

Szmery i szelesty niewidzialnego mieszkania

Sluchowisko

To opowieść o aniele, który zgubił aureolę, o kamiennym chłopcu, który walczył z demonami, kocie łakomczuchu i historii, która ożywa.

Sylwia Hejno

s.hejno@kurierlubelski.pl

„Anioła za lodówką“ Grażyny Lutosławskiej tym razem spotkamy w Bramie Grodzkiej, w formie słuchowiska. - Warto posłuchać tego tekstu, (...) Dialogi Anioła, Kota i Myszek, szmery i szelesty codziennego życia, rozmowy te całkiem współczesne i dobiegające gdzieś z innych czasów, toczone w mieszkaniu w jednej ze staromiejskich lubelskich kamieniczek, przeplatają się z odgłosami odwiecznej walki dobra ze złem - pisze Jarosław Cymerman.

Co boska istota robi w kuchni, za lodówką? Anioł zgubił aureolę i od tej pory zamieszkał w ludzkim mieszkaniu. Jego towarzyszem rozmów jest sympatyczny, kocur łakomczuch. Po kuchni krząta się Agata, Mama i Tata, a gdzieś, w równoległym wymiarze, w tym samym miejscu, toczy się zwyczajne życie innej żydowskiej dziewczynki - Sary. Losy tych dwóch oddalonych dziejami rodzin splatają się w magiczny sposób. Pamięć o tych, którzy odeszli wraca, gdy Agata wspólnie z rodziną sięga po stare zdjęcia. Poznaje historię z takim samym zachwytem, jaki mógł towarzyszyć odkryciu szklanych negatywów, obecnie przechowywanych w Ośrodku. - Kiedy pisałam tę historię, przedwojenne negatywy z twarzami mieszkańców Lublina były jeszcze ukryte na strychu innej, ocalałej kamienicy na Starym Mieście. Dziś rozpoznaję na nich Sarę, Mame i Tate - wyznaje Grażyna Lutosławska.



MAT. OŚRODKA BRAMA GRODZKA - TEATR NN

► Dziewczynka z odnalezionych, starych negatywów

Domu, w którym przenikają się losy dwóch dziewczynek strzeże kamienny chłopiec, który toczy na dachu niemą walkę o losy świata. Jego niewidzialny, rozpaczliwy heroizm jest symbolem tego, że te najważniejsze sprawy są na wyciągnięcie ręki, pod podszewką codzienności.

- Dwa niszczące maskarony na dachu jednej z kamienic przy placu Zamkowym opisał w „Oku Cadyka“, wyjątkowym przewodniku po Lublinie, profesor Władysław Panas. Uczył w nim, jak patrzeć, żeby widzieć także to, co jest niewidzialne. Na placu Zamkowym, niedaleko miejsca, w którym teraz parkujemy samochody, stał dom, który zniknął z mapy miasta. Wystarczy jednak wyteńczyć wzrok, żeby dostrzec rodzinę Sary, która kiedyś w nim mieszkała - pisze Grażyna Lutosławska. ● © ©

● „Anioł w Bramie“ - słuchowisko
Ośrodek Brama Grodzka - Teatr NN
ul. Grodzka 19
sobota, godz. 18.00, wstęp wolny